

Na drodze do stworzenia „narodu Donbasu”. Polityka tożsamości samozwańczych republik na wschodzie Ukrainy

Julia Abibok

Po upływie czterech lat od proklamowania na wschodzie Ukrainy tzw. Donieckiej i Ługańskiej Republik Ludowych ich przyszłość pozostaje pod znakiem zapytania. Z jednej strony Ukraina, jej zachodni partnerzy i władze Federacji Rosyjskiej nadal domagają się powrotu tego terytorium pod kontrolę Kijowa na warunkach porozumień mińskich. Z drugiej strony władze samozwańczych „republik”, również deklarując przestrzeganie umowy z Mińska, publicznie odrzucają możliwość ponownego połączenia z resztą Ukrainy. W rezultacie wschód Ukrainy pozostaje w stanie tłęcej się wojny.

W obecnej niejasnej sytuacji tzw. Doniecka i Ługańska Republiki Ludowe kontynuują próby legitymizowania i wzmacniania swojej „państwowości”, w tym za pomocą nowej polityki historycznej. Oba parapaństwa próbują rewidować ustalone w ciągu lat niepodległości Ukrainy oceny wydarzeń historycznych. Poważne wysiłki podejmowane są w celu „wychowania patriotycznego” dzieci, pojawiają się nowe święta „państwowe”, prowadzona jest szeroka kampania na rzecz uwiecznienia i upamiętnienia nowych bohaterów, walczących o wolność i cywilów, którzy zginęli „z rąk kijowskich oprawców”. Ponadto na nowo interpretuje się wydarzenia wojny 1941–1945, które są porównywane z obecnymi działaniami bojowymi „przeciwko faszystom”. Nowy kult „państwowy” budowany jest właśnie na tej paraleli, która nie tylko nadaje sens bieżącym wydarzeniom, ale też pomaga przeciwstawić „republiki” dzisiejszej Ukrainie. Efektem polityki historycznej DRL i ŁRL ma być stworzenie nowej wspólnoty donbaskiej, wrogiej wobec „nacjonalistycznej” Ukrainy.

Krótką historia „donieckich”

W swojej scentralizowanej propagandzie „republiki” próbują częściowo zmienić lokalną tożsamość, jaka kształtowała się w ciągu lat niepodległości Ukrainy na pozostałościach sowieckiej autoidentyfikacji w nowych realiach gospodarczych, politycznych i kulturalnych. Dominował w nich oligarcha Rinat Achmetow i zależne

od niego elity polityczne, które w 2014 roku w większości opuściły region i dlatego zostały uznane za zdrajców Donbasu.

W czasach ZSRR, mniej więcej do okresu breżniewowskiego „zastoju”, Donbas był uważany za szczególnie ważny region przemysłowy, co znajdowało odzwierciedlenie w tożsamości tutejszych mieszkańców. W tym czasie znaczenie regionu zaczęło spadać, a w latach 80. tendencje

Julia Abibok – badaczka i dziennikarka związana z kijowskim Centrum Badania Perspektyw Socjalnych Donbasu. Na Narodowym Uniwersytecie „Akademia Kijowsko-Mohylańska” przygotowuje pracę doktorską o kształtowaniu się donbaskiej tożsamości regionalnej.

kryzysowe i groźba utraty uprzywilejowanego statusu doprowadziły do masowych strajków górniczych.

Jedną z przyczyn poparcia miejscowej ludności dla niepodległości Ukrainy była chęć utrzymania znaczenia Donbasu w gospodarce, a więc również w polityce kraju. Jednak wraz z niepodległością Ukraina pogrążyła się w głębokim kryzysie gospodarczym, który najsilniej uderzył właśnie w przestarzały przemysł i robotników, przyzwyczajonych do wysokich zarobków i przywilejów.

Po 1991 roku na Ukrainie zaczęła dominować ideologia narodowa, w której „proletariacki” rosyjskojęzyczny i zakorzeniony w sowieckiej kulturze Donbas mógł zajmować jedynie marginalną pozycję.

Ponadto w kraju zaczęła dominować ukraińska ideologia narodowa, w której „proletariacki” rosyjskojęzyczny i zakorzeniony w sowieckiej kulturze Donbas mógł zajmować jedynie marginalną pozycję. Dlatego, o ile podczas strajków wiosną 1991 roku górnicy żądali, między innymi, suwerenności Ukrainy, to podczas masowego strajku w 1993 roku pojawiły się żądania „federalizacji” i nadania językowi rosyjskiemu statusu języka państwowego. Próbowano to wykorzystywać lokalne elity, domagając się od Kijowa ustępstw ekonomicznych. Kulminacyjnym punktem konfrontacji było odmówienie przez obwód doniecki przekazywania tej części wpłat do budżetu centralnego, które uznano za „dług” Kijowa wobec regionu. Ustępując protestującym – i kontynuując szantażowanie Kijowa – władze obwodu zgodziły się w 1994 roku na przeprowadzenie wraz z wyborami parlamentarnymi „referendum konsultacyjnego” w sprawie federalizacji Ukrainy i statusu języka rosyjskiego, w którym przeważająca większość mieszkańców obwodów donieckiego i ługańskiego opowiedziała się za ustrojem federalnym i drugim językiem państwowym.

Co więcej, w kraju rozpoczął się podział własności. Towarzyszyły mu wojny klanów mafijnych, które zaczęły się pojawiać jeszcze w końcu lat 80. Jeden z największych powstał w Doniecku, z czasem przystąpił do walki nie tylko o aktywa przemysłowe, ale i o władzę – najpierw w regionie, a następnie w całym kraju. Dopiero wpływy w Kijowie dawały gwarancję bezpieczeństwa dla biznesu, której nie zapewniało formalnie obowiązujące prawo. Rezultatem tej walki stało się w szczególności przejście przez klan doniecki pełnej kontroli nad regionem. Nie ufając Kijowowi i ledwie znajdując dla siebie miejsce w nowym państwie, mieszkańcy Donbasu skłaniali się ku lokalnym przywódcom, którzy zaczęli być nazywani na Ukrainie „donieckimi”.

Donbas stawał się coraz bardziej odizolowany od reszty kraju politycznie, gospodarczo i kulturowo. Mimo iż w szkołach obowiązywał jednolity program – pod tym względem Donieck niewiele różnił się od Lwowa – to propaganda w mediach padała na podatny grunt i okazywała się bardziej skuteczna. Dobrze ilustrują to wyniki badania przeprowadzonego przez socjologów lwowskich i donbaskich w 2004 roku: większość mieszkańców Lwowa i Doniecka czerpała wiedzę o historii Ukrainy z mediów, głównie z telewizji (74%), podczas gdy z programów szkolnych – tylko jedna trzecia. Sondaż przeprowadzony w 1994, 1999 i 2004 roku świadczył również o tym, że podczas gdy wśród mieszkańców Lwowa najbardziej popularnymi tożsamościami były „Ukraińiec” i „Lwowianin”, to w Doniecku dominowała tożsamość regionalna – ponad 55% respondentów w roku 1994 i ponad 68% w 2004 roku określało siebie w pierwszej kolejności jako „ludzie Donbasu” (дончане). W 1994 roku 40% badanych określało się jako „człowiek sowiecki”, zaś tożsamość ukraińska w Doniecku nawet w 2004 roku ledwo przekraczała 40%¹.

¹ V. Sereda, *Regional Historical Identities and Memory*, http://uamoderna.com/images/archiv/12_2/8_UM_12_2_Statti_Sereda.pdf, Н. Черниш, О. Маланчук, *Динаміка ідентичностей мешканців Львова і Донецька: компаративний аналіз (1994-2004 рр.)*, http://uamoderna.com/images/archiv/12_2/5_UM_12_2_Statti_Chernysh_Malanchuk.pdf

W roku 2004, kiedy na Ukrainie miały się odbyć wybory prezydenckie, Donbas miał już w pozostałej części Ukrainy utrwalony wizerunek „kryminalnej stolicy” i regionu „ludzi sowieckich” lub prorosyjskich ukrainofobów.

Sondaż przeprowadzony w 2004 roku wśród mieszkańców Donbasu i Galicji wykazał, że mieszkańcy obwodu ługańskiego oceniają Galicję, lwowianie zaś Donbas jako „agresywny region, który próbuje narzucić swój porządek całemu krajowi”. Przy czym i jedni, i drudzy uznawali swój region za ten, „którego rozwój powinien stać się modelem rozwoju całej Ukrainy” i który „musi bronić swojej specyfiki i prawa do życia zgodnie z własnymi zasadami”².

W 1994 roku 40% badanych określało się jako „człowiek sowiecki”, zaś tożsamość ukraińska w Doniecku nawet w 2004 roku ledwo przekraczała 40%.

Różnice regionalne ułatwiały stosowanie technologii politycznej, wypróbowanej jeszcze w 1999 roku, kiedy Leonid Kuczma wygrał drugą kadencję prezydencką, uzyskując ogromne poparcie na zachodzie Ukrainy, ponieważ jego konkurentem był komunista Petro Symonenko, popularny na wschodzie³. W 2004 roku sztaby głównych kandydatów zaczęły wykorzystywać w swojej kampanii wyborczej wzajemne obawy mieszkańców zachodu i wschodu kraju, którego centrum politycznym stał się Donieck – już wówczas swego rodzaju „stolica” rosyjskojęzycznej Ukrainy. Jeśli umowną zachodnią Ukrainę straszono tym, że do władzy w Kijowie rwą się „bandyci” i „marionetki Moskwy”, to Donbas nadal był alienowany za sprawą opowieści o agresywnych ukraińskich „faszystach” podejmujących próby upokorzenia mieszkańców regionu poprzez narzucanie obcych im bohaterów, „niesłusznej” wersji historii oraz

„wiejskich” języka i kultury ukraińskiej⁴. Stereotypy te odegrały znaczącą rolę w Donbasie na początku 2014 roku, kiedy operacja wojskowa, którą zmuszony był rozpocząć Kijów, posłużyła rosyjskiej telewizji za potwierdzenie poglądu o „agresywnych nacjonalistach ukraińskich”.

Stare pomniki – nowi bohaterowie

Praca ideologiczna władz samozwańczych republik stała się zatem znacznie ułatwiona dzięki pracy ich poprzedników oraz ukraińskich polityków i inteligencji – do 2014 roku donbaska tożsamość regionalna w dużej mierze opierała się właśnie na politycznej konfrontacji z resztą Ukrainy. Jednocześnie komplikował ją fakt, że w centrum tej tożsamości znajdowały się już nie tylko sowieckie mity i pamięć o dawnej sowieckiej świetności, ale także identyfikacja z miejscową elitą polityczną i gospodarczą – „mafią”, której uosobieniem stał się oligarcha Rinat Achmetow. Po tym, jak *de facto* władze „republik” donieckiej ostatecznie wstrzymały działalność jego fundacji, udzielającej pomocy humanitarnej mieszkańcom regionu, a wszystkie jego przedsiębiorstwa zostały „przekazane pod zewnętrzną zarząd”, w samozwańczych parapaństwach uruchomiono kampanię dyskredytacji Achmetowa. Była ona szczególnie widoczna w „republice” ługańskiej, gdzie poziom życia zawsze był o wiele niższy niż w obwodzie donieckim i gdzie dobrobyt znaczącej części miejscowej ludności zależał właśnie od przedsiębiorstw donieckiego oligarchy⁵.

⁴ Typowym przykładem takich publikacji jest artykuł *Cechy wczesnego faszystwu: niepokojące podobieństwa Niemiec lat 30. i Ukrainy-2004*, opublikowany na kilka dni przed „trzecią rundą” wyborów prezydenckich, zob. А. Аненков, *Особенности раннего фашизма, тревожные параллели Германии 30-х и Украины-2004*, <https://web.archive.org/web/20050219085228/http://zadonbass.org:80/first/message.html?id=8360>

⁵ Na początku 2017 roku w następstwie blokady „republik” ze strony Ukrainy przedsiębiorstwa Achmetowa na niekontrolowanych przez Kijów terytoriach zostały *de facto* znacjonalizowane. Jednocześnie lokalne media krytkowały Achmetowa, który został oskarżony o „zradę” i „okradanie” Donbasu, a także o wspieranie „operacji antyterrorystycznej” Kijowa, zob. <http://lug-info.com/search/r/q/ахметов?page=1>

² http://uamoderna.com/images/archiv/12_2/3_UM_12_2_Forum.pdf

³ <http://www.cvk.gov.ua/pls/vp1999/WEBPROCO>

Dziś władze tzw. Donieckiej i Ługańskiej Republiki Ludowych starają się wprowadzić na miejsce „donieckiej mafii” nowych bohaterów. Donieck ma na tym polu znacznie większe sukcesy niż Ługańsk, co można tłumaczyć specyfiką stosunków między poszczególnymi liderami i „dowódcami polowymi” w obu „republikach”. Prawie wszyscy aktywni i stosunkowo popularni uczestnicy „rosyjskiej wiosny” 2014 roku zostali stopniowo odsunięci od udziału w lokalnej polityce. Jednak o ile w Doniecku zostali zmuszeni do emigracji do Rosji albo skazani na zapomnienie, o tyle w Ługańsku tacy ludzie, w tym wpływowy „dowódca polowy” Aleksiej Mozgowoj i „premier” Giennadij Cypkałow, zostali zabici.

Dwa głośne zabójstwa cieszących się autorytetem dowódców bojowników, Arsena Pawłowa ps. „Motorola” i Michaiła Tołstycha ps. „Giwi”, również miały miejsce w Doniecku. Podobnie jak w przypadku Mozgowoja, śmierć Pawłowa i Tołstycha była przedstawiana społeczeństwu jako dzieło „ukraińskich dywersantów”. Ale w przeciwieństwie do ówczesnego szefa „republiki” Ługańskiej Igora Płotnickiego, doniecki przywódca Aleksandr Zacharczenko wprowadził Pawłowa i Tołstycha do tworzonego właśnie „republikańskiego” panteonu, upamiętniając ich czyn bojowy, wydając znaczki i tworząc ekspozycje muzealne. W 2017 roku na dorocznej akcji „Nieśmiertelny pułk” w Dniu Zwycięstwa 9 maja, której uczestnicy uformowani w kolumnę niosą portrety swoich dziadów i pradziadów, którzy brali udział w II wojnie światowej, Aleksandr Zacharczenko siedł z portretem „Motoroli”.

Od 2014 roku główną osią, na której budowana jest polityka historyczna samozwańczych „republik”, stała się „wielka wojna ojczyzniana – obecne działania bojowe”. Konfrontacja z oficjalnym Kijowem, gdzie władzę, jak ogłoszono, przejęli „faszyści” wspierani przez kraje Zachodu, jest szeroko porównywana z walką ZSRR przeciwko nazistowskiemu Niemcom. Tak się złożyło, że i w 1943, i w 2014 roku najbar-

ziej zacięte walki w Donbasie miały miejsce w rejonie Sawur-Mohyły, strategicznego wzgórza w pobliżu niekontrolowanego przez Kijów odcinka granicy rosyjsko-ukraińskiej. W czasach sowieckich wzniesiono tam monument, który został poważnie uszkodzony w następstwie walk w 2014 roku. Budowa nowego pomnika i organizowanie uroczystości na wzgórzu stały się częścią polityki historycznej władz tzw. Donieckiej Republiki Ludowej.

Praca ideologiczna władz samozwańczych republik stała się łatwiejsza – do 2014 roku donbaska tożsamość regionalna w dużej mierze opierała się na politycznej konfrontacji z resztą Ukrainy.

Samozwańcza Ługańska Republika Ludowa z kolei zaczęła budować swój kult „państwowy” między innymi wokół miejsc i dat związanych z Młodą Gwardią – młodzieżową organizacją podziemną okresu wielkiej wojny ojczyznianej, której istnienie, choć historycznie sporne, zostało podniesione do rangi mitu w czasach sowieckich. W marcu 2018 roku imiona członków Młodej Gwardii nadano trzem szkołom w ŁNR. W Doniecku i Ługańsku zaczęto także podejmować próby wykorzystania do historycznej legitymizacji przedsowieckiej i wczesnosowieckiej historii tych terytoriów. Rok 2018, kiedy na Ukrainie obchodzone jest stulecie niepodległości, w Doniecku został ogłoszony „rokiem historii”. W lutym 2018 roku w DRL odbył się cykl uroczystości poświęconych setnej rocznicy proklamowania przez lokalnych przywódców bolszewickich faktycznie nieistniejącej republiki Doniecko-Krzyworoskiej.

Pojawiają się też nowe święta „państwowe”. Na przykład pod koniec lutego w „republikach” Ługańskiej i donieckiej szumnie obchodzono trzecią rocznicę zakończenia „operacji debalcewsko-czernuchińskiej”, kiedy w tak zwanym kotle debalcewskim zostały rozgromione Siły

Zbrojne Ukrainy⁶. Uroczystości te były zresztą nie tylko przejawem polityki historycznej przywództwa „republik”, ale również demonstracją poprawy stosunków między nimi po zmianie nominalnej władzy w Ługańsku w związku z ucieczką do Rosji byłego przywódcy tej „republik” Igora Płotnickiego, który miał poważne zatargi z Aleksandrem Zacharczenką.

Święta obchodzone w samozwańczych republikach przeciwstawiają te terytoria Ukrainie, zarówno jeśli chodzi o nowo ustanowione obchody, związane z walką przeciwko Kijowowi „stanowieniem państwowości”, jak i o stare sowieckie, jak Dzień Obrońcy Ojczyzny, od których państwo ukraińskie odchodzi, przeprowadzając powszechną dekomunizację.

Wychowanie nowych „obywateli”

W ciągu czterech lat wojny w samozwańczych republikach w Donbasie zaczęło się kształtować pokolenie, które nie pamięta życia przed wojną. W 2015 roku w Ługańsku i Doniecku zaczęto wprowadzać nowe programy szkolne i podręczniki, za pomocą których władze niekontrolowanych przez Kijów terytoriów zamierzają wychować to pokolenie na wzorcowych „obywateli”. W 2015 roku w tzw. Donieckiej Republice Ludowej wprowadzono „lekcje obywatelskie”, które zaczynają się od przedszkola. Dzieci na tych zajęciach mają być edukowane w trzech modułach: „Donbas – moja ojczyzna”, „Wychowaj siebie na obywatela Donieckiej Republiki Ludowej” oraz „Donbas i świat rosyjski”. Lekcje te są kontynuowane w szkole, od klasy pierwszej do jedenastej. Oprócz nich do programu szkolnego wprowadzono „Historię ojczystą”, która zastąpiła historię Ukrainy. Dzieci mają się uczyć dwóch przedmiotów: „Historia Rosji” i „Historia Donieccyzny”, przy czym ten ostatni ma być priorytetem. Historia Ukrainy

⁶ Od czasu obalenia Igora Płotnickiego „republik” zaczęły się do siebie zbliżać. W szczególności znalazło to odzwierciedlenie we wspólnym świętowaniu zwycięstwa w „operacji debalcewsko-czernuchińskiej”, będącej według „oficjalnej” wersji jedynym wspólnym przedsięwzięciem militarnym obu „republik”, choć w rzeczywistości kluczową rolę odegrały w niej regularne wojska rosyjskie.

jest w nich przedstawiana wyłącznie w kontekście historii Rusi Kijowskiej (która w „republikach” podręcznikach nosi nazwę Dawna Ruś⁷), Imperium Rosyjskiego i ZSRR. Dopiero w przedostatnim rozdziale podręcznika „Historii Donieccyzny” dla klas starszych, obejmującego lata 1991–2013, mowa jest także o Donbasie w składzie Ukrainy. Oznacza to, że Donbas jest traktowany niemal wyłącznie jako część państwa rosyjskiego.

Konfrontacja z oficjalnym Kijowem, gdzie władzę, jak ogłoszono w samozwańczych republikach, przejęli „faszyści” wspierani przez kraje Zachodu, jest szeroko porównywana z walką ZSRR przeciwko nazistowskiemu Niemcom.

Obowiązujące lokalne podręczniki i programy nauczania zawierają jednak wiele sprzeczności. Główna z nich to brak całościowego poglądu, czy dzisiejsze „republiki” są państwami. A jeśli nie są, to jaki jest ich status administracyjno-terytorialny. W szkołach DRL nauczanie o regionie odbywa się w ramach zajęć poświęconych zagadnieniom krajoznawczym, a Donbas w programach i podręcznikach tych kursów nazywany jest „krajem”. Równocześnie jednak podręczniki są opatrzone wszystkimi „państwowymi” symbolami samozwańczej republiki, a w wykazie świąt państwowych wymieniona jest data jej proklamowania. Bodaj najbardziej kontrowersyjnym przedmiotem jest geografia ekonomiczna dla klasy 9. Ponieważ wszystkie wskaźniki ekonomiczne w Doniecku są utajnione, najświeższe dane przytoczone w książce pochodzą z 2013 roku i dotyczą obwodu donieckiego w składzie Ukrainy, choć podręcznik został wydany w roku 2016.

Ługańsk skutecznie uniknął takich sprzeczności, nie wprowadzając do programu szkolnego zagadnień „krajoznawczych” i korzystając

⁷ Przyjętą jeszcze za czasów Imperium Rosyjskiego nazwę Ruś Kijowska po 2014 roku w Rosji zaczęto zastępować nazwą Stara Ruś lub Państwo Staroruskie.

głównie z podręczników rosyjskich. „Historia ojczysta” jest tutaj wykładana jako „część historii powszechnej” i interpretowana właśnie jako historia terytorium Donbasu, a konkretnie obwodu ługańskiego. Podręczniki historii Rosji, jak podkreśla się w programie, to jedynie „literatura uzupełniająca”. W rzeczywistości wykładana jest i historia Rosji, i historia Ukrainy, a wśród zalecanych lektur są opublikowane na Ukrainie książki i artykuły (m.in. tłumaczenie znanej pracy amerykańskiego badacza Hiroaki Kuromiyi „Wolność i terror w Donbasie”).

Miejsce donieckich „lekcji obywatelskich” w Ługańsku zajmują pozaszkolne zajęcia „Programu duchowego i moralnego wychowania uczniów i studentów Ługańskiej Republiki Ludowej” z naciskiem na święta i tradycje Kościoła prawosławnego. W młodszych klasach wykładane są także „Podstawy kultury prawosławnej”. Ponieważ lokalne podręczniki do większości przedmiotów szkolnych w „republikach” do tej pory nie zostały wydane, jakość i treść nauczania każdego przedmiotu zależy w głównej mierze od nauczycieli i dyrektorów szkół.

„Naród Donbasu”

Przez ponad cztery lata wojny na terytoriach niekontrolowanych przez Kijów zaczął się rozwijać własny system pojęć związanych z konfliktem: żołnierze Sił Zbrojnych Ukrainy często są nazywani „okupantami”, część Donbasu pozostająca pod kontrolą Kijowa – „terytoriami tymczasowo kontrolowanymi przez Ukrainę”, jej mieszkańcy – „rodakami”, a zadeklarowane przyszłe przyłączenie tego terytorium do „republik” – „zjednoczeniem”. Ponadto istnieje wyrażenie „naród Donbasu”, które zakorzeniło się w lokalnym obiegu po wprowadzeniu tak zwanego „Humanitarnego programu zjednoczenia narodu Donbasu”, realizowanego zarówno w Doniecku, jak i w Ługańsku. Deklarowanym celem tego programu jest pomoc jakoby cierpiącym pod władzą Kijowa mieszkańcom kontrolowanej przez ukraiński rząd części obwodów donieckiego i ługańskiego – od wypłat

dla weteranów wielkiej wojny ojczyźnianej po opiekę zdrowotną i edukację na lokalnych uniwersytetach.

W 2015 roku w Ługańsku i Doniecku zaczęto wprowadzać nowe programy szkolne i podręczniki, za pomocą których władze niekontrolowanych przez Kijów terytoriów zamierzają wychować to pokolenie na wzorcowych „obywateli”.

Na razie wciąż jeszcze nie wiadomo, co konkretnie oznacza pojęcie „naród Donbasu”. Czy chodzi o ludność regionu, czy przywódcy samozwańczych republik mają na myśli istnienie odrębnej nacji donbaskiej? Nie jest jasne na przykład, co w ich rozumieniu odróżnia mieszkańców Donbasu od Rosjan z innych regionów Ukrainy, które w 2014 roku ideolodzy „rosyjskiej wiosny” włączali do tak zwanej Noworosji. Z jednej strony „republikańskie” władze jeszcze podczas podpisywania porozumień mińskich dążyły do rozszerzenia swojej kontroli na całe terytorium obwodów ługańskiego i donieckiego. Z drugiej strony sam fakt istnienia dwóch „republik” donbaskich czyni co najmniej niepoważnymi pretensje ich władz do „zjednoczenia” „narodu Donbasu” w przedwojennych granicach dwóch obwodów tego regionu. Ponadto, jeśli w systemie edukacji „republik” ługańskiej „Ojczyzna” oznacza właśnie ługańszczyznę, to w donieckim – Rosję, podczas gdy nauczanie o Doniecczyźnie odbywa się w ramach krajoznawstwa. Oznacza to, że nawet między samymi „republikami” nie ma zgody co do definicji i tożsamości. Szereg poszczególnych skandalicznych inicjatyw, takich jak utworzenie państwa „Małorosja”⁸, próby wprowadzenia dla

⁸ W lipcu 2017 roku przedstawiciele tzw. Donieckiej i Ługańskiej Republik Ludowych oraz 19 regionów Ukrainy ogłosili w Doniecku utworzenie państwa o nazwie „Małorosja”; uznano, że Ukraina jest państwem upadłym, a na jej miejsce powinna powstać nowa formacja. Zob. <https://dan-news.info/politics/predstaviteli-dnr-lr-i-regionov-ukrainy-obyavili-v-donecke-o-sozdanii-gosudarstva-malorossiya.html>

mieszkańców nazwy „donbasyci”⁹ lub nauczania „donieckiego dialektu regionalnego”¹⁰, tylko podkreśla ten chaos ideologiczny.

Kolejnym przykładem tego rodzaju absurdu jest świętowanie w Doniecku rocznicy Rady Perejasławskiej 1654 roku, czyli „zjednoczenia Ukrainy i Rosji”. Jednocześnie Donbas postrzegany jest wyłącznie jako część Rosji i jakakolwiek jego przynależność do Ukrainy – zwłaszcza w czasach Bohdana Chmielnickiego, kiedy region był jeszcze prawie niezamieszany – jest całkowicie negowana. Te ostatnie kontrowersje są częściowo łagodzone tylko w trzech marginalnych wersjach ukraińskiej historii, w których Ukraina i Ukraińcy są czymś sztucznym, „wymysłem” Austriaków lub Polaków z „zemsty” wobec Rosji. Jednak w „oficjalnej” retoryce i w zatwierdzonych programach szkolnych i podręcznikach wersje te nie występują.

Wnioski

Nieokreślony status samozwańczych republik na wschodzie Ukrainy i specyfika ich polityki wewnętrznej utrudniają im stworzenie harmonijnej i spójnej ideologii, co wyraźnie widać na przykładzie obowiązujących programów szkolnych, w retoryce władz oraz obchodzonych świętach. Brak porozumienia między z jednej strony Zachodem i Ukrainą a z drugiej Rosją co do kwestii rozmieszczenia w Donbasie kontyngentu sił pokojowych ONZ nie pozostawia nadziei na szybkie

⁹ <http://lug-info.com/comments/one/io-rektora-lnau-mikhail-oreshkin-sravnivat-uroven-nashego-vuza-i-ego-ukrainskogo-dvojnika-nekorrektno-542>

¹⁰ <https://dan-news.info/culture-ru/prepodavately-i-studenty-vuzov-dnr-nachali-izuchenie-doneckogo-dialekta-v-planax-sozdanie-slovary.html>

rozwiązanie konfliktu. Dlatego w najbliższych latach region ten prawdopodobnie nadal będzie się znajdował w stanie pełzającego konfliktu zbrojnego. W tej sytuacji w DRL i ŁRL z pewnością będą kontynuowane prace nad formowaniem „narodu Donbasu” jako swego rodzaju społeczności, przeciwstawianej reszcie Ukrainy, gdzie do władzy w 2019 roku mogą dojść populiści wybrani głosami mieszkańców zachodniej i środkowej części kraju.

Rosja nie wpływa bezpośrednio na politykę tożsamości „republik”, ale wspiera je materialnie, w szczególności poprzez finansowanie programów specjalnych, takich jak „Humanitarny program zjednoczenia narodu Donbasu”, i pseudo-projektów badawczych w rodzaju „donieckiego dialektu regionalnego”. Istotną rolę w regionie odgrywa również rosyjska telewizja.

Widoczne po „przewrocie” w Ługańsku zbliżenie między „republikami” może w perspektywie doprowadzić między innymi do zintegrowania ich programów edukacyjnych i całej polityki historycznej, co sugerują wspólne obchody rocznicy „operacji debalcewsko-czernuchińskiej” i rozpoczęte próby zsynchronizowania „prawa” w innych sferach.

Im trudniejsza będzie w takich warunkach sytuacja gospodarcza w „republikach” i im większe zmęczenie i rozczarowanie miejscowej ludności, tym aktywniejsza i bardziej agresywna będzie lokalna propaganda, za którą może pójść także dalsza sztuczna izolacja tych terytoriów, szczególnie skuteczna przy braku komunikacji telefonicznej z resztą Ukrainy. Jest rzeczą oczywistą, że im dłużej będzie trwał konflikt, tym trudniej będzie Kijowowi po jego zakończeniu dokonać reintegracji ludności niekontrolowanych terytoriów.

REDAKCJA MERYTORYCZNA: Adam Eberhardt,

Wojciech Konończuk

REDAKCJA: Anna Łabuszewska, Katarzyna Kazimierska

TŁUMACZENIE: Małgorzata Zarębska

SKŁAD: Wojciech Mańkowski

Opinie wyrażone przez autorów analiz nie przedstawiają oficjalnego stanowiska władz RP

Ośrodek Studiów Wschodnich im. Marka Karpia

ul. Koszykowa 6a, 00-564 Warszawa

tel.: +48 | 22 | 525 80 00,

fax: +48 | 22 | 525 80 40

Zapraszamy na naszą stronę: www.osw.waw.pl